

SŁOWO

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Cena ogłoszeń: Wiersz 11-metrowy
jednoczęściowy: przed tekstem
1200 mk.; w tekście 2.000 mk.; za
tekstem 600 mk.
Najmniejsze ogłosz. 6000 mk.p

Z prowincji o 25 drożej.
W numerach świątecznych
o 25 procent drożej.

Prenumerata miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 14000.

Konto czekowe w Poczto-
wej Kasie Oszczędnościowej
Nr. 80.259.

GLICERYNA

chemicznie czysta 28° Pe

C. F. Boehringer i S-wie, Mannheim-Waldhof

sprzedaż hurtowa ze składu
przedstawiciela na Polskę

D. H. G. KLUGER, WARSZAWA

Długa 42. Tel. 91-06.

Przed progiem nowej epoki.

„Myśl Narodowa“, tygodnik polityczny, którego treść tylko dosadną formą różni się od poważnych i spokojnych w tonie artykułów „Gazety Warszawskiej“, który pozatem utrzymuje bardzo prostolinijnie ideologiczną zasadniczą Demokracji Narodowej, będąc przez stronnictwa tego organu stale popieranym i cytowanym,—w ostatnim swoim Nr. 16 zamieszcza artykuł p. t. „Książę Janusz“.

Artykuł ten napada na ks. Janusza Radziwiła, jednego z naszych najzdolniejszych dyplomatów. Pretekst do napadu jest dziwnie niefortunnie wybrany. Oto ks. Janusz Radziwił złożył w redakcji „Kurjera Polskiego“ hojną ofiarę na założenie w uniwersytecie katolickim w Lublinie audytorjum im. ks. Budkiewicza. Nie kwestjonując słuszności pięknej inicjatywy, „Myśl Narodowa“ oburzyła się, iż ofiarodawca wyróżnił w ten sposób redakcję „Kurjera Polskiego“.

Nie wdajemy się w dyskusję ze zbyt dla nas subtelną podstawą oskarżenia. Na tem miejscu chcemy zacytować bardzo, niestety, charakterystyczny *passus*.

Oto ustęp końcowy artykułu „Książę Janusz“ brzmi:

„W każdym razie przy nadchodzącej reformie agrarnej należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na latifundja Radziwiłłów. Maciej, Franciszek, Janusz szpetnie występowali się okupantom zewnętrznym, teraz zaś książę Janusz podtrzymuje stare tradycje Bogusława, wysługując się okupantom wewnętrznym, t. j. żydostwu.“

Wymienieni w tym ustępie panowie należeli podczas wojny do tak zwanego obozu niepodległościowego. Słowa przytoczone zachęcają powstający gabinet do wykonywania reformy rolnej, jako narzędzia karaniania przeciwników politycznych.

Nie pomniejsza znaczenia tego ustępu okoliczność, iż ukazał się on w brukowym tygodniku, redagowanym przez wysoce utalentowanego, lecz bardzo impulsywnego pisarza politycznego, P. Adolfa Nowaczyńskiego. (Omawiany artykuł podpisany jest inicjałami a n.). Dziś pisze to „Myśl Narodowa“, jutro pisać będzie „Gazeta Warszawska“. W obecnych

warunkach reforma rolna nie może, lecz musi zdegenerować w szantaż polityczny.

Nasz ustrój republikański nie posiada wogóle instytucji niezależnych od wpływów partyjnych. Prawdziwie bezpartyjnym czynnikiem władzy może być tylko monarcha. Ale i republiki państw kulturalnych posiadają instytucje, które hamują zapędy stronnie partyjne gabinetów ministerjalnych. Taką instytucją są niezależne sądy, taką instytucją w republikańskiej Francji jest Rada Stanu, czyli najwyższy francuski trybunał administracyjny.

U nas takich instytucji nie ma. Sądy Rzeczypospolitej stanęły coppersza na wysokości zadania i uznały reformę rolną z 15 lipca za niezgodną z Konstytucją, ale właśnie krakowski pakt pomiędzy ósemką a „Piastrami“ ma za zadanie to stanowisko sądów przełamać i zmienić. Pozatem wszystko jest u nas zależne od partji, a państwo nasze jest młode, administracja nowa, bez wyrobionych zasad, bez tradycji. Dotychczasowa praktyka, która p. p. Kierników dopuszczała do najwyższych urzędów, nie dobrego na przyszłość nie wróży.

Tendencje ściśle partyjne nie spotykają więc żadnej tamy. Zaś o naszych partiach politycznych, a zwłaszcza o tych, które pakt krakowski zawarły, t. j. o ósemce i „Piastrach“, nie można chyba powiedzieć, aby pedantycznie stosowały skrupuły moralności. Gdy reforma rolna nada tym partiom prawo wywłaszczania obywateli bez odszkodowania, — oczywiście, iż w myśl przysłowia „sposobność czyni złodzieja“, oprzeć się nie będą mogły pokusie używania tego prawa wywłaszczania w celach politycznego szantażu.

Piękną epokę otwiera sobie państwo polskie. Piękny pakt zawarła ósemka z „Piastrami“. Coraz nowe wiadomości przenikają z za tajemnicy krakowskiej. Wszystkie głoszą, iż pakt ten ustalił reformę rolną w najradykałniej formie. Nie mają być nawet zachowane gospodarstwa nasienne, gospodarstwa laboratoryjne. Wszystko idzie na zniszczenie parcelacyjne. Gospodarstwo rolne w Polsce cofnie się na poziom Jugosławji, albo jeszcze niżej.

Podobno, pierwotna wiadomość o podwyższeniu maximum do 300 hektarów, a czterystu na Kresach, nie sprawdza się.

Demoralizacja, która przy wprowadzeniu w czyn reformy rolnej zarazi całe państwo polskie, już jest dostatecznie słusznym powodem, aby pakt krakowski pomiędzy „ósemką“,—do niedawna jeszcze przez naiwnych „pracwicą“ nazywaną — a „Piastrami“ zaliczać do najbardziej haniebnych momentów historii narodu po i przed rozbiorem. Bo przecież pakt krakowski nie jest wynikiem żadnej ideologii. Przecież i my szanujemy szczerą przekonani jakichś es-er-ów, jakichś socjalistów ludowych, lub innych manjaków chłopomańskich, którzy nienawidzili większej własności. Ale w Krakowie nie było nic podobnego. Dla kontrahentów krakowskich nie można stosować zwykłego szacunku przekonani przeciwnika. Z jednej strony „Piast“, — partja zubożonych chłopów, którzy chcą gwałtem i rabunkiem powiększyć swe kolonje. Z drugiej strony ósemka, która swe zwycięstwo zawdzięcza pieniądзом ziemiańskim, — partja oficjalnie przeciwna w okresie wyborów reformy rolnej, polegającej na wywłaszczeniu bez odszkodowania i połączonej ze zniszczeniem kulturalnych gospodarstw rolnych.

Po ustawie wywłaszczeniowej księcia Buloła, zebrał Henryk Sienkiewicz całą książkę protestów przeciwko tej pruskiej ohydzie. Protesty te pochodziły ze wszystkich krajów, nawet z dalekiej Japonji. A przecież ustawa wywłaszczeniowa pruska posiadała cechy korzystniejszej, ją wyróżniające od paktu krakowskiego. Wywłaszczenie pruskie nie miało być rabunkowe, za ziemię miała być wydana placą rynkowa. Po drugie wywłaszczenie pruskie miało swą ideologję, której brak paktowi zawartemu przez ósemkę. Ideologia ta była okrutna, nikczemna, została napiętnowana przez cały świat cywilizowany — ale była. Pakt krakowski nawet takiej idei, jak pruskie nacjonalistyczne „ausrotten“, nie posiada. Z jednej strony ordynarne dzielenie się z wyborcami ustawodawczym łupem, ze strony drugiej — chęć skaptowania sobie przeciwnika i to przeciwnika dotychczas nazywanego obozem „złodziei i koniakradów“. Tu niema żadnej idei.

Na innym miejscu zamieszcza my świetny artykuł krakowskiego „Czasu“, który mówi o ekonomicznej stronie paktu krakowskiego. Zakończymy swój artykuł tylko przewidywaniami politycznymi. Oto sądzą naiwni, iż wykonanie ósemkowo-piastowej reformy rolnej uspokoi wieś. Przeciwnie—właśnie wykonanie tej reformy dopiero ją zbolszewizuje. Zasada własności prywatnej zostanie przestąpiona, poczucie prawne chłopca zostanie zbolszewizowa-

ne. Fakt zaś, że z reformy rolnej korzystać będą tylko chłopcy — możniejsi, zasobniejsi w gotówkę, rozbudzi szalone antagonizmy na wsi. Pakt krakowski jest prawdziwie potężnym posiewem burzy społecznej w Polsce.

Cat.

W dniu wczorajszym ukazał się po raz pierwszy „Głos Wilna“, jako organ demokratycznej opinji wileńskiej, czyli jako głos tych, którzy dotychczas pisma swego nie mieli. Chociaż często zapewne będziemy polemizowali i nie zgadzaliśmy się z „Głosem Wilna“, cieszymy się jednak, że w tej polemice będziemy mieli uczciwego i poważnego przeciwnika. Redakcję „Głosu Wilna“ objął p. Marjan Świechowski, działacz, którego zasługi w okresie wielkiej wojny w dziedzinie propagandy sprawy polskiej na ziemiach b. W. Ks. Litewskiego są ogromne. Możemy się tylko cieszyć, iż zechciał wejść do dziennikarskiego grona wileńskiego. W wielu kwestjach pióra jego może dać rzetelne korzyści.

W numerze okazowym znajdujemy kilka artykułów oryginalnych, twórczych, których powinszować możemy naszemu demokratycznemu przeciwnikowi.

Finalizowanie większości sejmowej.

(Od własnego korespondenta telefonem z Warszawy).

Wczorajsze wieczorne posiedzenie zarządów stronnictw miały zakończyć formowanie się większości sejmowej.

Wyniki jeszcze nie są znane. Poseł Witos jeszcze nie przyjechał — zastępuje go poseł Kiernik, który konferował z prezesem Narodowej Partji Robotniczej, posem Wachowiakiem.

Konwent Senjorów Senatu odrzucił żądanie senatorów socjalistycznych aby w dniu 1 maja nie było posiedzenia Senatu.

Sejm i Rząd.

Przyjęcie u Marszałka Sejmu.

Warszawa, 19 kwietnia.

(Pat.) Pisma donoszą: Wczoraj wieczorem pan Marszałek Sejmu Rataj z małżonką podejmowali w prywatnych apartamentach członków klubów, sprawozdawców parlamentarnych. Zebrało się około 30 osób.

Sprawa Numerus Clausus.

Warszawa, 19 kwietnia.

(A. w.). Komisja Oświatowa Sejmu rozpatrywała dzisiaj sprawę numerus clausus. Przybyli na posiedzenie Komisji Minister Oświaty oświadczyli, że z materiału zawierającego opinie z wydziału szkół wyższych wynika, że 32 wydziały w szkołach wyższych, jeden Uniwersytet Warszawski cały i jeden wydział na Krakowskim Uniwersytecie są przeciw numerus clausus, reszta była za przyjęciem. Postanowiono wybrać Komisję w celu zbadania opinji wydziału i zreferowania sprawy na plenum Komisji. Podkomisja ma ukończyć tę pracę do soboty.

Korzystna zamiana.

Warszawa, 19 kwietnia

(A. w.). „Gazeta Warszawska“ podaje, że Komisja Skarbu Narodowego zawarła z jedną firmą

Dziś, 21 kwietnia o g. 8.30 w.

w Sali Miejskiej
wystąpienie wszechświatowej sławy
wieloncelisty

prof. J. BIEKOUSOWA

i śpiewaka operowego
Leona Cortilli

W programie: Dawidow — Dworzak,
Bruch—Sehmuah, Puccini—Massenei.
Bilety nabyć można w kasie Sali
Miejskiej od godz. 11 rano.

lotowską tranzakcję, na zasadzie której złoto w walucie rosyjskiej złożone na fundusz Skarbu Narodowego zmienione będzie na złoto w sztabach, przyczem Skarb Narodowy ma otrzymać znaczną nadwyżką kursową.

Tranzakcja pozostaje w związku ze wzmożeniem się znacznem w ostatnich czasach na wschodnio-europejskich rynkach pieniężnych zapotrzebowania na złotą walutę rosyjską, głównie w celach wywozu do Rosji.

Wyjazd Prezydenta na Pomorze.
Warszawa, 19 kwietnia.

(Pat.) Prasa donosi, że ostatnio oddawna przygotowywany wyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej na Pomorze nastąpi w niedzielę 22 b. m. o godzinie 9 tej wieczorem. Jak wiadomo, w swoim czasie przybyła do Belwederu specjalna delegacja kaszubów, która zaprosiła Pana Prezydenta wraz z rodziną nad morze. Pana Prezydentowi w podróży towarzyszyć będą szef Kancelarii Cywilnej Leuc, pułk. Zaruski, rotmistrz Pusłowski, kpt. Meyer, por. Horodecki i por. Łaskiewicz.

Choroba gen. Sikorskiego.

Warszawa, 19 kwietnia.

(Pat.) Pisma donoszą, że w dniu wczorajszym Pan Prezydent Rzeczypospolitej odwiedził chorego Prezesa Rady Ministrów gen. Sikorskiego w prywatnym mieszkaniu. Pan Prezydent spędził u chorego Prezesa Rady Ministrów blisko dwie godziny.

TEATR POLSKI (SALA LUTNIA)

Dziś—premiera

To co najważniejsze

cztery akty Jeweinowa w wolnym przekładzie W. Renarda.
Początek o godz. 8 wieczorem.

TEATR

WIELKI

(Pohulanka)

Sobota, 21 kwietnia

„T O S C A“

opera.

Niedziela, 22 kwietnia

„G E J S Z A“

opretka.

TEATR

im. Syrekomli

(gw. parafianowy)

Sobota, 21 kwietnia

Niedziela, 22 kwietnia

„Madej-Zbój“.

baśń dramatyczna.

Dzienna sprzedaż biletów od 11—2 pos.
w cukierni p. Sztralla, ul. Mickiewicza
róg Tatarskiej.

LEZNIKA CHIRURGICZNA
D-ra Dembowskiego

Wilno Mała Pohulanka 9
przyjęcie od 10—12 i od 4—5.

Rupujcie Złotą Pożyczkę

Bankiet polityczny.

O godz. 3 po pół. dnia 19 kwietnia 1923 r. zebrał się w Domu Oficera Polskiego przedstawiciele społeczeństwa wileńskiego w liczbie około 200 osób na uroczysty obiad ku czci przedstawicieli Rządu i Szefa Sztabu Generalnego. Krótko po godz. 8-ej przybyli Marszałek Piłsudski, ministrowie Darowski i Marynowski. Najbliższe miejsca zajęli: gen. Żeligowski, b. Prezes Komisji Rządzącej, p. Aleksander Meysztowicz oraz pp. Abramowicz, gen. Mokrzecki, wojewodowie kresowi, Delegat Rządu p. Roman i przedstawiciele generalicji.

Szereg przemówień otworzył Delegat Rządu p. Roman w słowach następujących:

Panie Marszałku, Panowie Ministrowie, Panie Generale! W dniu 19 kwietnia 1919 roku w niespełna 6 miesięcy po uwolnieniu Warszawy, serca Polski, od obcej przemocy, garść polskich rycerzy, na skinienie nmiłowanego Wodza... (w tej chwili mowę Delegata przerwały długotrwałe burzliwe oklaski wszystkich obecnych, które zamieniły się w serdeczną owację) pod adresem Marsz. Piłsudskiego.

Garść rycerzy, na skinienie komendanta Józefa Piłsudskiego, wysiłkiem męstwa, ofiarą przelaną krwią targa kajdany skuwające Wilno i Ziemię Wileńską i wyciąga do swych braci nad Wilją pomocną, rycerską dłoń. Dzień 19 kwietnia 1919 r. był dniem tryumfu polskiego ducha. Niezapomniany nigdy poranek wiosenny tego wielkiego dnia, gdy w grzy wali się sztucznie stworzona granica i zostaje nawiązana nić z wielką dziejową spuścizną. Miecz polski uwolnił Wilno, Miecz jednak Polska nie chciała rozstrzygać i przez usta zwycięskiego wodza oświadczyła, że ludność sama zadecyduje o losach wyzwolonego kraju. Przychodzi potem czyn gen. Żeligowskiego, a za nim wiekopomna uchwała sejmu Wileńskiego i objęcie władzy nad ziemią Wileńską. Odtąd Warszawa i Wilno kroczyć mają szlakami wspólnych przeznaczeń dziejowych. Rząd Rzeczypospolitej w swej niedawnej odezwie do ludności Ziemi Wschodnich, wykreślając wytyczne polityki państwotwórczej na Ziemiach Wschodnich, wskazał drogę przyszłości godną wielkiej przeszłości. Obchodząc dzisiaj uroczystość, wznoszę toast za wielkość i potęgę Ojczyzny i za pomyślność Najdostojniejszego Prezydenta Rzeczypospolitej. Niech żyje.

Po przemówieniu p. Bańkowskiego, prezydenta Wilna, który toastował na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego, zabrał głos p. Aleksander Meysztowicz.

Mowa p. Aleksandra Meysztowicza.

Trzeba twardo, trzeba jasno wśród narodu swego stać, a skoro mamy dziś państwo własne, trzeba stać jasno i wobec państwa własnego.

Nie skrywajmy więc przed dostojnikami państwa naszego, że jesteśmy tu w nader trudnym położeniu, bo ciągle napady z zewnątrz i wrocie wewnątrz kraju knowania mają nasz spokój i hamują nasz ekonomiczny rozwój.

Ale mamy dzielną armję, która w każdej chwili sąsiadów do poszanowania naszych granic może zmusić, a skoro granice te ustalone zostały, niema już żadnych przeszkód ku temu, ażebyśmy przestali nareszcie być zajezdnym domem polityki obcej.

Wiemy, że tylko zgodnym wysiłkiem kraj nasz z ciężkiej dźwignąć można ruiny i na wszystkich polach życia narodowego usilnie będziemy pracować. Ale wiemy również, że tylko silne państwo owoce tej pracy może ochronić. Trzeba więc czcić państwo, wszystko dla państwa poświęcić i kult dla państwa własnego w sercach naszych wychować.

A skoro mamy dzisiaj wśród siebie wysokich dostojników państwa naszego, niechaj wolno nam będzie życzyć im z serca całego powodzenia w ich trudnej i odpowiedzialnej pracy i wnieść w ich dżonie toast: państwo nasze niech się wzmaga, niech żyje.

Mowa Rektora Parczewskiego.

W ubiegłym stuleciu, w epoce rozdarcia spowodowanego przez rozbiory, w epoce ciężkiej niewoli i ponurej pomroki, od czasu do czasu przerywanej przeblaskami bohaterskich walk o niepodległość, nie było żadnej sprawy wileńskiej. Sprawa wileńska nie była zupełnie kwestyjną. Była ona jedną tylko składową częścią całości sprawy polskiej. Aspiracja Wilna jednoczoły się z aspiracjami Warszawy. Za powstania Kościusz-

kowskiego generał Jasiński walczył w myśl dyrektyw ogólnego polskiego ideału. Listopadowa rewolucja w Warszawie znalazła mocne echo w powstańczych ruchach Ziemi Wileńskiej i innych ziem kresowych. W r. 1863 Narbut i Zygmunt Szerakowski ginęli nie za jakąś specjalną „sprawę wileńską”, ale za ogólne ideały powstania, za sprawę Polski. Dopiero w ostatnim okresie, w czasie wojny światowej i bezpośrednio potem następujących wypadków, zmieniła się sytuacja. Jakies czynniki zewnętrzne, bądź wrocie, bądź niechęć Polsece wytworzyły kwestję wileńską. Zanim Wilno połączone zostało ostatecznie z Warszawą, co było zawsze wspólnym naszym pragnieniem i dążnością, nastąpił cały szereg etapów pojedynczych i faz rozwojowych. I dzisiaj, gdy święcimy rocznicę dwóch ważnych zdarzeń historycznych, rocznicę owoce wiosennego dnia, w którym w r. 1919 po długich, długich latach, po raz pierwszy wojska polskie pod komendą Józefa Piłsudskiego wkroczyły do Wilna, i pierwszą rocznicę pamiętnej uchwały sejmowej, mocą której nastąpiło pod względem prawnym zjednoczenie Ziemi Wileńskiej z państwem polskim, z natury rzeczy przychodzi nam wszystkim na myśl jeszcze jeden etap dziejowy. W myśli naszej przypominają się jesienne dni październikowe 1920 r., gdy obecny w naszym gronie generał Żeligowski odzyskał Wilno i na czele zwycięskich oddziałów posunął się dalej na północ od miasta, w głąb dawnych ziem państwa polskiego.

Obowiązkiem naszego serca jest uczcić tę rycerską postać. Wszyscy oddajemy cześć temu wodzowi, który w chwili załamania się potęgi dwóch państw zabobczych, Rosji i Niemiec, przebił się z tak niesłychaną brawurą od południa Rosji do Polski, a potem w r. 1920 z tą samą bohaterską walecznością odzyskał Wilno i dalej na północ kroczył w zwycięskim pochodzie. Żeligowski dzisiaj należy już do historii. Z czasem pójdzie do historycznej legendy. Kiedyś w przyszłości opowiadać o nim będą w długie zimowe wieczory matki polskie dzieciom, babki wnukom. Jest on czczony w całej Polsce, u nas w Ziemi Wileńskiej jest czczony i kochany zarazem.

Niech żyje generał Żeligowski!

Mowa generała Mokrzeckiego.

Dzisiaj obchodzimy 4-letnią rocznicę wiekopomnego dzieła zdobycia Wilna przez wojska polskie pod dowództwem pana Marszałka

Piłsudskiego, a razem obchodzimy rocznicę chwili mającej dziejowe znaczenie, gdy miałem honor oddać władzę nad ziemią Wileńską w ręce p. Naczelnika Państwa, a razem z tym zakończył się okres „tymczasowości” dla tej ziemi. Jednakże ten okres w rzeczywistości tylko zakończył się wteczas, gdy potężne mocarstwa Zachodu uznały nasze wschodnie granice. Z uznaniem granic zakończył się okres tymczasowości z naszej strony, ale czy zakończył się on z tamtej strony granicy? — można przypuszczać, że nie! — Wszak obecna granica z Litwą jest nie identyczną z granicą faktycznego osiedlenia Polaków na tych ziemiach. — Ta granica jest identyczna z przypadkową linią zawieszenia broni podczas działań wojennych z Litwinami w 1920 roku... Stanowczo twierdząc, jako dowodzący w czasie tego roze mu wojskami generała Żeligowskiego, że na tej linii zatrzymał się li tylko na żądanie przedstawicieli tej instytucji, która nosiła najwyższą sprawiedliwość na świecie, a mianowicie — Ligi Narodów. — Tylko w celach humanitarnych, dla przerwania przelewu krwi i na poręczenie Komisji Ligi Narodów, że granica Polski z Litwinami z roku 1919 będzie przywrócona, gen. Żeligowski zgodził się na zawieszenie broni... My byliśmy na tyle mocni w tamtej chwili, iż mogliśmy granicę z r. 1919 zdobyć siłą. — Proponując naszym dzielnym nianów w czasie pertraktacji już szumiały pod Wilkomiernem, szumiały one pod murami historycznych Kiejdan, a zda się stare „Dewajtisy” prastarej Ziemi Laudauskiej skłoniły swe głowy i szepotały „witajcie nam polscy rycerze, którzy nam niesiecie oswobodzenie!” Któż się spodziewał, że ta przypadkowa linia zawieszenia broni mogła zostać stałą granicą z Litwinami. Jednakże tak się stało! Granicę tę można porównać z krwawym cęciem przez żywy organizm. Z tamtej strony granicy pozostali nasi bracia, z którymi my przez setki lat żyliśmy wspólnie, z którymi nas łączyła nie tylko więzy krwi, ale nieomal codziennych przez wieki stosunków życiowych. Z bólem serca trzeba przyznać, że drogi polskiego męczeństwa jak za jednym, tak drugim naszymi granicznymi kordonami jeszcze się nie skończyły. — Bracia nasi żyją w okresie tymczasowości, prawie, jeśli tak określimy, bez jutra, bo pod ciągłym znakiem zapytania. — Co z nimi mogą zrobić? — Pomińmy to wierzę święcie, że nastanie dzień gdy tym lub innym sposobem ta krwawą linią cęcia na naszym organizmie, jaką jest

granica z Litwinami, da się wygoić i my znówu połączymy się z naszymi braćmi. A zanim to nastąpi, niech zawsze zwraca się nasza myśl do braci z zakordonu, wzmacniajmy ich ducha, wzmacniajmy wiarę w nas, iż my ich nie zapomnimy. — W dzisiejszym dniu uroczystym nie możemy o nich zapomnieć. W ręce tu obecnych, pochodzących z ziem po tamtej stronie granicy litewskiej, p. Aleksandra Meysztowicza, p. mecenasa Strumiły i wielu innych, obecnych tu na sali, wznoszę toast „niech żyją nasi bracia, odcięci od nas granicą”.

Mowa Ministra Darowskiego.

Po przemówieniach p. p. Zawiszy, Abramowicza, prorektora „Ehrenkreutzta”, zabrał głos minister i przedstawił prezydenta ministrów Darowski.

Nawiązując do słów tak doświadczonego polityka, jakim jest p. Aleksander Meysztowicz, o umocnieniu podstaw państwa, chcąc wskazać, że na nie nie przydadzą się wysiłki wojskowe, wysiłki dyplomacji, jeżeli interes państwa nie będzie górował nad interesem stanów. Pod tym względem, jak wiadomo, nie dzieje się u nas całkiem dobrze jeszcze. Nic dziwnego, skoro od życia państwowego dzieli nas długi okres niewoli. Brak nam tradycji, która się na wiele lat urywa. Brak nam tego poczucia państwowego, o którym mówił Marszałek Piłsudski w swym słynnym przemówieniu w gmachu Prezydium Rady Ministrów, gdy wrzekł się kandydowania na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej. Dziś granice mamy ustalone. Praca nasza winna umocnić byt państwa na wewnątrz. Ażeby jednak miała ona podstawy, potrzeba ofiar.

Z Litwy Kowieńskiej.

Przepraszamy.

Kłajpeda, 19 kwietnia.

(Pat.). Smetona wyraził wobec konsula niemieckiego w Kłajpedzie ubolewanie z powodu zburzenia pomników niemieckich. Smetona zapewnił, że wdroży energiczne dochodzenie. Obalone pomniki będą ustawione wtędy, kiedy ludność się uspokoi.

Konfiskata pism.

Kłajpeda, 19 kwietnia.

(Pat.). Wszystkie numery dzienników, które ogłosiły protest Kłajpedzkiej Rady Miejskiej przeciwko pogwałceniu wolności obywatelskiej przez Litwinów, zostały na rozkaz litewskiego komendanta skonfiskowane.

Wrażenia z Grodna

18 kwietnia.

Starym, utartym szlakiem dawno już nie jeździliśmy do Grodna. Z minionych lat pamięta się każdą stacyjkę na tej linii. Znowul Nareszcie! Landwarów. Rudziszki, Olkieniki... i t. d.

Pociąg mknie, postukując wagonami I-ej klasy, po zardzewiałych szynach w kraj z nowym mostem, a wyzwolony od Litwinów.

Uroczystość otwarcia mostu na Niemnie. Co za radość, o 4 godziny krótsza droga do Warszawy. Co do mnie, wdycham zawsze do mitycznej potęgi prasy Balzakowskiego wieku, ilekroć obecnie wypada tę „prasę” na uroczystościach reprezentować. Dano nam jeden przedział na cztery osoby, w tem o jedno postanie a potem o jedno prześcieradło za dużo.

Pociąg ruszył ze stacji o godz. 10 i pół wiecz. W nocy kładziemy się spać. Próbowałem ciągle, czy jest mi wygodniej leżeć na prawym czy lewym boku, lecz do żadnego pozytywnego rezultatu nie doszedłem. Po chwili słyszę głos: „Wolałbym, żeby on tak nie podzruczał”. Ba — ja to samo — myślę sobie, ale nie mówię i jedziemy dalej. Z biegiem czasu skrzypp kół staje się na tyle nieznośnym,

iż świadomość moja ulatuje w stronę pobliskiej granicy litewskiej, rozważając możliwość napadu na pociąg. Przechodzi godzina. Ku wielkiej radości spozstrzegam, że zaczynam zasypiać, gdyż wydaje mi się, że sapie. Sapanie jednak staje się coraz intensywniejsze, przechodzi niebawem w potężny chrzapa a ja konstataję, że tu chodziło o kogoś innego; teraz już na nic wszelkie wysiłki, dojeżdżam do Grodna nie zmrzu żywszy oka. Nazajutrz okazało się, że w drodze popsuta nam się os.

Wagon idzie do naprawy, my zaś do miasta.

Wysoko nad Grodnem góruje wierzba cerkiewna z oberwaną przez pociski kopułą. Pamiętam miasto właśnie z tych czasów wojen i pożog. Brudne, szare, w nieporządku, pełne lęku o przyszłość, z wylamanymi oknami magazynów. Rzadki przechodzień krył się pod murami, a środkiem ulicy rozpiętało żółdactwo.

Czasy te minęły, ale pozostały po sobie piętno pewnego bezładu. Tu i ówdzie czernieją jeszcze zgłiszczą spalonych domów.

Ośma rano. Idziemy zjeść śniadanie w restauracji „Europejskie go hotelu”. Piwo miejscowe, które smakiem napewno przypomina afrykańskie pombe, kosztuje 1700 marek, pozatem wszystko drożej niż w Wilnie.

Stamtąd do redakcji „Echa Grodzieńskiego”, godnego uwagi ze względu na wyłącznie feministyczny skład współpracowników. Ponieważ jest jeszcze za wcześnie, więc przechadzamy się chodnikami, konstatając, iż są lepsze od wileńskich, może dlatego, że robił je p. Aszkenezy, jak to widnieje z reklamowych napisów.

Przyjacieli nasz gwałtownie poszukuje ulicy Ogrodowej, w czem mu pomagają wszyscy napotkani policjanci, z których każdy pokazuje w inną stronę. W końcu wyswiliło się, że aż trzy ulice w Grodnie nożą tę samą nazwę.

Najbardziej zaimponował mi teatr, t. zn. wewnętrzny jego wygląd. Scena mała; naogót urządzenie przypomina nasz im. Syrokomli, ale panuje tam wzorowa czystość, staranność o każdy szczegół, nawet elegancja. Parter wylądowany jest śliczniei krzesłami, jakichby mu pozazdrościł każdy teatr w Wilnie; dalej, godna wzmianki, obficie zaopatrzona, własna perukarnia.

Z programu uroczystości, który każdy, biorący w nich udział, ma przy sobie i pielęgnuje jak oko w głowie, — wynika, iż o godz. 12 musimy się znaleźć na przyczółku mostowym od strony Łosośny. Idziemy więc na most.

Grodno, które ogólnym charakterem najbardziej z miast kra-

jowych przypomina Wilno, nie ustępuje mu w malowniczości położenia. Gdy się nań patrzy od strony Niemna, wygląda pięknie, wznoszące dumnie swe białe mury nad nurtem szerokiej rzeki. Tam, na wschód, daleko sięga wzrok, gdzie w licznych splotach i zakrętach błyszczą wstęga wody pomiędzy lesistymi pagórkami, aż wszystko nikaie we mgłę przestrzeni. Na przeciwległym, lewym brzegu złotymi piaskami polyskuje Łosośna. Tam teraz dajemy.

Nie twierdząc, iżby do najprzyjemniejszych spacerów należał taki, po dwóch wąskich deskach, kiedy pod nogami o 31 metrów poniżej prześwieca zimna i głębia boka woda. Idę jednak, patrząc na nogi mego kolegi, który sam do siebie mówi coś półgłosem o samoojstwie. Szczęśliwie obeszło się bez wypadku i po przybyciu na miejsce całe towarzystwo w malowniczych grupkach marzło straszliwie w oczekiwaniu na warszawskich gości. Dął wiatr i padał drobny śnieg, a pociąg ministerjalny spóźnił się o całe 18 minut.

Wreszcie zajechał, ubrany flagami i zielonią. Jak to bywa w takich wypadkach, zagrała orkiestra kompanji honorowej, a goście wysiadłszy tłumnie z wagonów ruszyli wysłuchać mszy św.,

którą celebrował ks. biskup Bandurski w kapliczce przy moście.

Wjazd na most, udekorowany wstęgami i jedliną, ozdabiały herby Warszawy i Wilna.

Po mszy i przemówieniach nastąpił moment najbardziej podniosły i ważny — przejazd przez most pociągiem. Różni różnie o tem mówili, co do mnie, byłem przekonany od początku, że most wytrzyma i żaden tragiczny wypadek nie zamię wesołego nastroju oczekującego nas śniadania. Tak się też i stało.

Jeżeli firma Rudzkich tak solidnie buduje mosty, jak podejmuje swych gości śniadaniem, to nowemu mostowi na Niemnie należy wróżyć pięknej i długotrwałej przyszłości. Od przekąsek, win i wódek uginały się stoły, że przybiegę do tak tradycyjnego aforyzmu. Podano jeszcze gorące dania, a za oknami od ucha rzęta orkiestra.

Gdyśmy wsiadali do naszego poprawionego wagonu, by powrócić „dyrekcyjnym” pociągiem do, na stałe połączonego najkrótszą drogą z Warszawą, Wilna, — stan naszej duszy i ciała możnaby nazwać „błogim”.

Ali.

Tajemnicza umowa.

Na łamach „Czasu“ krakowskiego, pod powyższym tytułem, ukazał się artykuł, który w całości podajemy.

Wedle pogłosek, rozszerzanych z Warszawy, dzisiaj właśnie, t. j. we wtorek miała być podpisana umowa między przedstawicielami Piasta i ósemki co do przyszłej reformy rolnej. Podpisanie podobno odroczone, jak jedni zapewniają dlatego, gdyż nie złamano jeszcze oporu drobnej grupy chłopskiej, która stoi przy swoim (ziemiaństwo w klubie P. Dubanowicza)—jak drudzy zapewniają dlatego, ponieważ ósemka cofnęła się przed wywołaniem przesilenia w przeddzień przyjazdu marszałka Focha ze względu na brak znajomości obcych języków u przyszłego premiera (p. Witosa). Bądź co bądź jednak porozumienie co do reformy rolnej między przywódcami ósemki a Piastem osiągnięto—aczkolwiek treść umowy trzymana jest w tajemnicy.

Nie przeskoczyło to wcale, że najważniejsze jej szczegóły przemikają coraz wyraźniej do wiadomości ogólnej i że dzisiaj jest już rzeczą jasną, że trzymana w tajemnicy umowa zdążyła do zniszczenia większej własności. Ósemka zgodziła się na zasadę, że obszary nie mogą przekroczyć pewnego (niskiego) maksimum; zgodziła się na zasadę, że z roku na rok 400 000 morgów wielkiej własności musi być w Polsce sparceliowanych; zgodziła się wreszcie na progresję podatku gruntowego, mającą na celu zmniejszenie własności do dobrowolnej a nie przymusowej parcelacji. Jeśli umowa zostanie wykonana (to znaczy, jeśli ósemka i Piast rządy obejmą), znacznie w szybkim tempie znikną w Polsce cała większa własność, z wyjątkiem obszarów małych poniżej przyjętego maksimum. Te zostaną—do czasu.

Jeśli jeszcze się sprawdzi, że ósemka za cenę odstąpienia p. Kiernika od teki spraw wewnętrznych ofiarowuje dla niego ludowcom tekę ministra reformy rolnej, to okaże się, że partja ósemki, która podstawy swego sukcesu wyborczego zawdzięcza poparciu ziemian, idzie całą parą na zniszczenie większych warsztatów pracy rolnej. Niema na świecie wdzięczności—ale dodajmy: nie było także po drugiej stronie ani zdźbia politycznej przezorności.

Znaczna część ziemian, zaufawszy bez granic ósemce, patrzy dziś z osłupieniem na jej worka; inna nie chce temu uwierzyć, tak jak nie wierzyła żadnym głosom przestrogi. A jednak od paru dni mnożą się czarki, dla ziemian bardzo groźne i które powinny im dać wiele do myślenia. Przypominamy tylko głosowanie prawicy z dnia 13 kwietnia w podkomisji skarbowej w sprawie progresji przy podatku gruntowym, gdzie prawica i Piast głosowali nietylko za progresją, ale nawet za bardzo silną. Wszak dla największych majątków (ponad 5.000 morgów) przyjął progresję 120 procent, dla mniejszych nie wiele niższą!

Sens tego głosowania, przy którym prawica i Piastowcy wystąpili w sprawie rolnej razem, teraz zupełnie jasno się tłumaczy. Chodzi o podatek, któryby zmusił opodatkowanych do sprzedaży nadwyżki ziemi (jaką mają ponad przyjęte maksimum). Wystarczy sobie tylko uprzytomnić, do jakich konsekwencji to prowadzi. Jeśli przyjmujemy, że prawdopodobny podatek gruntowy z morga ziemi uprawnej wyniesie wraz z dodatkami, po przeliczeniu wedle cen hurtowych, około 40 000 m. (w przecięciu), to właściciel 1,000 morgów uprawnych będzie z nich płacił bez progresji 40 milionów samego podatku gruntowego—a przy progresji przeszło 60 milionów. Właściciele zaś większych (ponad 1.000 morgów) obszarów zapłacą setki milionów—i to samego podatku

gruntowego, oprócz dochodowego, majątkowego etc. Zapłcenie takich kwot może nastąpić tylko przez pozbycie się substancji, czyli przez zniszczenie najlepszych i najbardziej postępowych warsztatów rolnych w Polsce, jakimi są średnia i większa własność.

Wiadomo, że i teoria i praktyka potępiły zgodnie progresję przy podatku gruntowym podobnie jak przy podatku przemysłowo-handlowym. Progresja ma rację przy podatku dochodowym i tutaj u nas istnieje—ale podwójne lub potrójne opodatkowanie wyższych dochodów pewnej tylko kategorii, jak np. z roli, ma cel nie skarbowy, lecz społeczno-polityczny—zniszczenie pewnej warstwy. Wyższy dochód z roli, opodatkowany przez progresję potrójną (przy podatku majątkowym, dochodowym i gruntowym)—będzie się równał nietylko zeru, ale będzie prowadził do deficytu—czyli chodzi nie o podatek z pewnego warsztatu pracy, ale o jego ruinę. Używanie podatków, jako środka skierowanego przeciw pewnej warstwie społecznej, jest nadużyciem maszyny fiskalnej i obecny minister skarbu p. Grabski—pomimo całego swego radykalizmu w rzeczach podatkowych—bardzo słusznie się zastrzegł, że uważa to za metodę zabuną, za nadużycie. Podobne stanowisko zajadł nawet prasa pewnej części ósemki (np. prof. Rybarski w „Rzeczypospolitej“). Dzisiaj jest rzeczą zrozumiałą, dlaczego mimo to przedstawiciele prawicy w podkomisji skarbowej głosowali za progresją i to silną: jest to pierwszy krok do umożliwienia ugody z Piastowcami w sprawie rolnej. Warnunek do chwytenia za władzę—choćby kosztem wielkiego gospodarczego wstrząśnienia, nawet ruiny ekonomicznej w Polsce.

Głosowanie za progresją w dniu 13 kwietnia było pierwszym symptomem, że prawica dla tego celu poświęci wszystko; umowa, jaką ma obecnie podpisać w sprawie rolnej—jest już nie tylko symptomem, ale jest dowodem, że gotowa pójść na drogę niszczenia wielkiej własności w sposób bezwzględny. Wyobraźmy sobie tylko, że istotnie przejdzie ustawa, wedle której 400 000 morgów w roku musi być dobrowolnie lub przymusowo chłopom sprzedane. Za ileż lat, pytamy, Polska w takim razie będzie wyłącznie krajem chłopskim, a typ obszaru produkującego na wielką skalę, zdolnego do eksportu, do wytworzenia przemysłu rolniczego, do zaopatrywania miast w produkty agrarne—będzie należał do wyjątków lub całkiem zniknie z powierzchni? Za lat bardzo niewiele!

Prawica i Piast starają się utrzymać swoją umowę w ścisłej tajemnicy Rzecz. zrozumiała. Dzisiaj jeszcze koła ziemiańskie mogą się bronić, uświadamiając społeczeństwu, że tu chodzi nie o jedną warstwę i o jej majątek, ale o podstawy dobrobytu społecznego, o umożliwienie postępu rolniczego, o utrzymanie wzorowych i bogactwo narodowe stanowiących gospodarstw rolnych. Tak jak szaleństwem gospodarzem byłoby niszczyć wielkie fabryki, a zastępować je wyłącznie rzemiosłem, tak jest także szaleństwem ze stanowiska dobra ogólnego rozbijać wielkie warsztaty pracy rolnej, nie dające się zastąpić małymi Argumenty są silne i mogą przeciważyć w opinii (nawet u zwolenników ósemki) temu względowi, jaki ona wysuwa, to jest potrzebie szybkiego dojścia jej do władzy w Polsce. „Tajemnica“ co do paktu z Piastem jest więc ze stanowiska interesu politycznego obu stron kontraktujących bardzo wskazana—ale ze

stanowiska interesu ogólnego pożądana jak najmniej. Jest więc szczęśliwą okolicznością, że nie została dotrzymana i że wiadomości o szczegółach umowy stają się z dniem każdym dokładniejsze. Odroczenie zaś podpisania umowy jest objawem budzącej się bardzo wyraźnej przeciwko niej opozycji—nawet w tych kołach, które oddały się w opiekę narodowej demokracji i całym sercem szczerze jej zaufały. Dzisiaj zaś widzą, że wsiadły na smoka srogiego i bez obrzydzenia na nim dalej nie będą mogli.

Z Ligi Narodów.

Sprawy Gdańskie.

Genewa, 19 kwietnia.

(Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ligi Narodów po referacie Quinonesa de Leona Rada rozpatrzyła szereg kwestyj wolnego miasta Gdańska, jak sprawę języka nrzędowego w Radzie Portu, konstytucji dotyczących Rady Portu oraz urządzenia polskiego biura pocztowego na centralnym dworcu kolejowym w Gdańsku. Rada przyjęła do wiadomości i zatwierdziła umowy zawarte w ostatnich dniach przy wstępnej omawianiu sprawy, prowadzonem przez sekretarjat Ligi Narodów.

Umowy przewidują, że przewodniczący Rady Portu rozstrzyga w każdym wypadku jaki język ma być użyty licząc się z koniecznością szybkiej i oszczędnej administracji portu. Sprawa punktów Konstytucji dotyczących Rady Portu pozostaje w zawieszeniu przez dwa lata. Przez ten czas obowiązuje rozstrzygnięcie komisarzy Ligi Narodów. Jeżeli po upływie tego terminu rząd gdański ponownie zwróci się do Rady Ligi Narodów, obecna ugoda nie będzie przesądzała rozstrzygnięcia. W sprawie biura pocztowego umowa określa, że biuro to urządzone będzie celem sortowania przesyłek pocztowych jednak bez dostępu dla publiczności.

Jedyny dotychczasowy sposób re-agowania.

Warszawa, 19 kwietnia.

W związku z ostatnimi zbrojeniami napadami, dokonanymi przez wojsko litewskie na pograniczu polsko-litewskim, delegat polski w Lidze Narodów prof. Askienazy wystąpił do Rady Ligi z notą protestacyjną.

Sprawa przyjęcia Irlandji do Ligi Narodów.

Londyn, 19 kwietnia.

(Pat.) (Polradio). Z Dublina donoszą, że Minister Spraw Zagranicznych Fitzgerald zawiadomił Senat, iż rząd irlandzki zwrócił się do Rady Ligi Narodów z prośbą o przyjęcie Irlandji w poczet członków Ligi Narodów.



Szczury i myszy

tepi znana jeszcze przed wojną ze swej skuteczności i nagrodzona wielkim medalem złotym na wystawie w Wiedniu

PASTA

A. Zalewski w Rawie Mazowieckiej

Uwaga: Nieszkodliwa dla zwierząt domowych i ptactwa. Zamówienia wysyła się pocztą za zaliczeniem. Zadać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Spróbujcie nowej wysmienitej herbaty № 103

Fels Tea Co

Warszawa.

Reprezentant

N. Zelmans

Wilno, Niemiecka 33.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

W sobotę Op. sw. Józefa, Anzelm. W niedzielę Sotera i Raja M. M. Wschód słońca o godz. 4 m. 47. Zachód o godz. 7 m. 11.

WILEŃSKA.

— Od Redakcji. Od przedwczoraj stale otrzymujemy telefoniczne depesze z Warszawy. Depesze te nadawane co nocy będą w możliwie zwieszłej formie informowały naszych czytelników przedewszystkiem o sytuacji parlamentarnej, potem o najważniejszych wypadkach politycznych w ogóle. W ten sposób „Słowo“ informowane będzie narówni z prasą warszawską pod względem terminu.

— Odczyt prof. Jaworskiego. Towarzystwo prawnicze im. Ignacego Daniłowicza wznawia po przerwie wielkocnocej swoje odczyty popularne z dziedziny prawa, zachowując ich terminy poprzednio ogłoszone. W poniedziałek 23 bm. odbędzie się odczyt dr. Iwona Jaworowskiego, prof. U. S. B., p. t. „Idee prawne rewolucji francuskiej“ w sali Sniadeckich uniwersytetu S. B. o g. 7 wieczorem.

— Nauczycielstwo podaje się do wiadomości, że na zebraniu Stow. Chrz. Narod. Naucz. Sz. i Gł. Powsz. w Polsce, które odbędzie się w niedzielę dn. 22 b. m. o g. 4 pop. w sali C. C. Z. Z. przy ul. Sw. Jędrzejki 21, będzie referował, jako delegat Zarz. Gł. z Warszawy poseł kolega Kordecki. Obecność członków na zebraniu konieczna. Sympatycy mogą być wprowadzeni przez członków.

— Nowe rozkłady jazdy. W uzupełnienie pisma tutejszego z d. 14—IV r. b. № 62B/210084 zawiadamiamy, że w związku ze zmianą rozkładu jazdy od 20—IV r. b. na linii Wilno—Lida—Włokowysk—Czeremcha—Siedlce—Warszawa kursowanie wagonu bezpośredniej komunikacji Wilno—Lwów oraz wagonu kom. Wilno—Lublin ulega następującej zmianie:

a) wagon bezpośr. komunikacji Wilno—Lwów, kursujący między Czeremchą a Wilnem poc. pośp. № 1001/1604 i 1603/1602, od dnia 20—IV przenosi się do pociągów osobowych №№ 1611 i 1613 między Czeremchą a Lidą i do poc. №№ 1621 i 1622 między Lidą a Wilnem, dalej od Czeremchy na Lwów bez zmiany; b) wagon bezpośredniej komunikacji Wilno—Lublin, kursujący obecnie między Wilnem a Lidą w poc. osobow. №№ 1617 i 1614 wobec odwołania takowych od d. 20—IV na odcinku Wilno—Lida przenosi się do uzgodnionych poc osob. №№ 1621 i 1622 dla kursowania między Lidą a Wilnem, w dalszym zaś ciągu między Lidą a Siedlcami będzie kursował w poc. №№ 1616 i 1611 bez zmiany.

Wzajemian odwołanych z 20—IV pociągów osob. kom. Warszawa—Wilno №№ 1711/1718/1715/1716/1714/1712 via Siedlce—Mosty—Grodno, wskazanych w punkcie c) pisma № 62B/210084 uruchamia się dla utrzymania komunikacji Włokowysk—Grodno przez Mosty poc. №№ 1721/1724 i 1723/1722 z odesianiem z Grodna pociągu № 1723/1722 o g. 21 m. 47, przyjeściem do Włokowyska o g. 2 m. 8, z powrotem odjazd z Włokowyska poc. № 1721/1724 o g. 9 m. 40, przyjazd do Grodna o godz. 13 m. 55.

Z CAŁEJ POLSKI.

Wyrok w sprawie b. kom. policji warszaw. Sikorskiego.

Donoszą z Warszawy: 19 b. m. zapadł wyrok w sprawie b. komendanta policji warszawskiej Sikorskiego, który miał powierzone swojej pieczy dowództwo nad policją w czasie zaprzysiężenia s. p. Prezydenta Narutowicza. Sąd Okręgowy zwolnił Sikorskiego z zarzutu umyślnego niedbalstwa i

ukarał go na 3 miesiące aresztu za niedbalstwo służbowe i zwrot kosztów sądowych w sumie 120.000 marek. Skazany zakłada apelację. (A. w.).

Posiedzenie kapituły orderu „Polonia Restituta“.

Pisma donoszą, że w dniu 18 b. m. odbyło się posiedzenie Kapituły „Polonia Restituta“ i jak słychać lista udekorowanych zostanie ogłoszona 1-go maja. (Pat).

Proces przeciwko ataman. Machno.

W przyszłym tygodniu rozpocznie się w Warszawie w Sądzie Okręgowym proces przeciwko atamanowi Machno, osławionemu organizatorowi i przywódcy największej partji zielonej walczącej z bolszewikami. Ataman Machno oskarżony jest o szereg nadużyć i napadów bandyckich. Obrony podjęli się adwokaci Paschalski i Michalski. (Pat).

TEATR I MUZYKA.

Komunikaty teatrów wileńskich.

— Teatr Polski (Lutnia). Dziś—premjera sztuki Jewreinowa „To co najważniejsze“. Na wszystkich scenach europejskich sztuka Jewreinowa cieszyła się niebywałym powodzeniem. Udział bierze cały zespół. Reżyseruje I. Leśniewski. Dekoracje pomysłu art. mal. E. Kazimierowskiego. W przygotowaniu „Pygnatij“ S. Shawa.

— Teatr Wielki. W sobotę ostatni występ Adama Dobosza w roli Cavardossiego w „Tosce“. W wykonaniu tej opery biorą udział w głównych partjach Kruzanka i Ludwig. W niedzielę po raz ostatni „Gejsza“ z Hendrychówną. Józefowiczami i Polańskim w głównych rolach. W próbach „Rozwódka“ Falla i „Cyrulik Sewilski“ Rossiniego.

— Teatr im. Syrokomli. Dziś i w niedzielę ostatnie przedstawienia efektownej baśni dramatycznej „Mądrej Zbój“. Następną premjerską będzie wtrząsająca sztuka Parwiego „Knapja“, przedstawiająca tragiczne skutki pijanstwa.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Podrutek. Dn. 19 b. m. w dziedzinie domu Nr 3 przy zauł. Białym znaleziono podrutek pięci żenińskiej w wieku około 6-u tygodni.

Dziecko odesłano do przytulku dla sierot do Dzieciątka Jezus.

— Okaleczenie podczas pracy. Dn. 20 b. m. rąbając mięso odcinał sobie palec rzeźnik Klaczko (Lipówka 1). Poszkodowanemu lekarz pogotowia udzielił pierwszej pomocy.

— Pobicie. Dn. 20 b. m. została pobita przez sąsiada R Kantorowicza (Wilkomierska 24). Poszkodowaną lekarz pogotowia odwiózł do szpitala żydowskiego.

— Opór władzy. Policja zatrzymała Antoniego Smagożewskiego (Sołtanska 10-a), który awanturował się na ulicy i stawiał opór władzy.

— Systematyczna kradzież. I. Cheson (Antokul 82) zawiadomił policję, iż w ciągu ostatniego miesiąca ze składu jego skradziono 20 beczek sieni.

— „Dobry mąż“. Dn. 19 b. m. Antonina Paszkiewiczowa (Zamkowa 2c) została pobita przez swego męża do utraty przytomności.

Wzywany na miejsce wypadku lekarz pogotowia poszkodowanej udzielił pierwszej pomocy.

— Kradzieże. W obrębie 8 go kom. skradziono dużą ilość drutu kolejowego.

— Stanisławo Dragunowicz. Artyleryska 6) skradziono ze strychu bieliznę. Straty na razie nie są obliczone.

— Piotrowi Haniewiczowi (Wiwulskiego 2) skradziono bielizny na sumę 1 milion 500 t m.

— Ujęcie złodziejki. Policja zatrzymała dawno poszukiwaną złodziejkę Tebę Chodosiewiczową (Karisadzka 17), która popełniła w swoim czasie cały szereg kradzieży.

Ważne dla kupców!

Rutynowanych przewoźników cennych ładunków do wszystkich kresowych stacji wysyła

Dom Międzynar.-Handlowy

Z. Treger

ul. Rudnicka 5—6 tel. 325 (w podwórzu na 2 piętrze)

Ekspedycja na całą Rzeczpospolitą zarówno na Łotwę (Dwiński, Ryga, Rewel, Windawa) Czechosłowację, Amerykę, Francję, Belgię, Niemcy i in. Osobiste zgłoszenia do godz. 10 rano i od 7 wiecz.

Dr. med. M. MILLER

choroby wewnętrzne. Przyjęcie od 11—1 i 4—6, ul. Wileńska 27.

TELEGRAMY.

Dziennikarze polscy we Włoszech.
Trevizo 19 kwietnia.

(Pat.) Dziennikarze polscy przybyli na granicę włoską powitani przez delegata stowarzyszenia dziennikarzy włoskich oraz przedstawiciela Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Okupacja Gruzji przez wojska sowieckie.

Genewa 19 kwietnia.

(Pat.) Przedstawiciel gruzińskiego rządu narodowego wystosował do Rady Ligi Narodów protest, w którym protestuje przeciwko okupacji Gruzji przez wojska sowieckie i prosi o wystanie specjalnej komisji Ligi Narodów dla stwierdzenia aktów barbarzyństwa jakich się wojska te dopuszczają.

Emigracja do Ameryki.

Warszawa 19 kwietnia.

(a. w.) „Rzeczpospolita” donosi z New-Jorku, że rząd Stanów Zjednoczonych ostatnie swe posiedzenie poświęcił sprawie emigracji z Europy. Ponieważ przemysłowcy amerykańscy skarżą się na brak dostatecznej ilości wykwalifikowa-

nych robotników, rząd Stanów Zjednoczonych postanowił zezwolić na zwiększenie liczby emigrantów z Europy i rozdzielić ilość tę między poszczególne kraje europejskie. Organizacje robotnicze postanowiły zaprotestować przeciwko tej uchwale, obawiając się obniżenia zarobku.

Opanowanie kursu zwykłego dolara.

Warszawa, 20 kwietnia.

(Pat.) Ministerstwo Skarbu wydało szereg zarządzeń w sprawie opanowania kursu zwykłego dolara. Dzięki tym zarządzeniom osiągnięto już dzisiaj przed giełdą oficjalną wyniki pomyślne. „Kurjer Czarny” zaznacza, iż akcja ta napotkała na przeszkody ze strony Berlina, który rzuca markę polską by ratować kurs marki niemieckiej. Mimo to istnieje uzasadniona nadzieja, że zwykła dolara będzie zjawiskiem przemijającym.

Akcja kard. Mercier.

Londyn, 19 kwietnia.

(P.A.T.) Reuter donosi z New Yorku, że kardynał belgijski Mercier wystosował do dziennika katolickiego „Columbja” pismo w którym

proponuje aby Liga Narodów zorganizowała przeciwko Rosji międzynarodową wyprawę krzyżową w celu ochrony cywilizacji.

Emigracja do Ameryki.

Warszawa, 20 kwietnia.

„Rzeczpospolita” donosi z New Yorku, że rząd Stanów Zjednoczonych ostatnie swe posiedzenie poświęcił sprawie emigracji z Europy. Ponieważ przemysłowcy amerykańscy skarżą się na brak dostatecznej ilości wykwalifikowanych robotników, rząd Stanów Zjednoczonych postanowił zezwolić na zwiększenie liczby emigrantów z Europy i rozdzielić ilość tę między poszczególne kraje europejskie. Organizacje robotnicze postanowiły zaprotestować przeciwko tej uchwale obawiając się obniżenia zarobku.

Ofiary.

— Dla najbiedniejszych do uznania Redakcji, za korzystanie z telefonu mark 500.

Giełda.

WARSZAWA, 20-IV. (a. w.) Warszawska giełda urzędowa z dnia 20-IV. Dolar 48500 — 46750, korony czeskie 1400, marki niemieckie 1.80—1.70. Tendencja zniżkowa.

BERLIN, 20-IV. (a. w.) Berlińska giełda urzędowa z dnia 20 IV. Marka polska 54. Przekazy: Warszawa 54 1/4. Tendencja ehwiejna.

GDĄSK, 20 IV. (a. w.) Gdańska giełda urzędowa z 20 IV. Marka polska 53.98 1/2 — 54.26 1/2 Przekazy: Warszawa 54.61—54.89.

We środę giełda nieczynna.

WARSZAWA, 19-IV. (Pat.) Rada warszawskiej giełdy pieniężnej ogłosiła, że jutro i w każdą następną środę aż do odwołania giełda pieniężna nie będzie czynną celem dania możliwości instytucjom kredytowym jaknajsprawniej, bez rozwickania liczących obecnie transakcji.

Redaktor:

Stanisław Mackiewicz

Dom Sportowy Ch. Dincesa WILNO, Wielka 35.

Nadeszły wielkie transporty przedmiotów sportu jak: footballowe pompki, oszczepy, dyski, tyczki do skoku, koszule, spodenki, pantofle do biegu, do skoku, do gimnastyki hantle kule, rakiety i t. d. Kompletnie wyekwipowanie drużyn.

Ceny konkurencyjne. Klubom odpowiedni rabat.

Najlepszą lokatą kapitału jest
„POŻYCZKA ZŁOTA”.

DRUKARNIA „MOTUS”

Wielka, 42.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa wchodzące.

LECZNICA i SZPITAL Lit. Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej Wilno, Wileńska 28,

W Przychodni przyjmują lekarze specjaliści Choroby dziecięce od 11—1 choroby wewnętrzne od 12—4; chirurgiczne 1—2; kobiece od 11—1; oczu 10—2; uszu, nosa, gardła 12—3; zębów 10—11; skórne i weneryczne 2—3; nerwowe 1—2; w szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny i położniczy (od g. 7—3). Leczenie promieniami fotografow.; prześwietlanie, elektryczne wanny; elektr. masaż. Laboratorium analityczne.

„PRZEGLĄD PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY” i „GAZETA GIEŁDOWA i LOSOWAŃ”.

Najpoczytniejsze i najładniej wydawane czasopismo fachowe, poświęcone sprawom Przemysłu, Handlu i Finansów Polski.

Zamieszcza artykuły wybitnych sił fachowych.

Na rachunek prenumeraty za kwartał drugi przyjmujemy Mk. 30.000.

Wpłacający prenumeratę do końca r. b. w sumie Mk. 90.000, otrzyma książkę T. Skarżyńskiego „Sztuka Sprzedawania”.

Konto w P. K. O. Nr. 1465.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Koszykowa Nr. 7, tel. 250-85.

skrzynka pocztowa 247.

Po otrzymaniu Mk. 1000 w markach pocztowych wysyłamy egzemplarz okazowy.

Ogłoszenia

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 13 kwietnia 1923 r. za Nr. 34 włączono: R. H. B. I.—34. „Wileńska fabryka drutu i gwoździ spółka akcyjna”. Siedziba Wilno, Mickiewicza 8, fabryka mieści się przy ul. Archangielskiej pod Nr. 9. Data rozpoczęcia działalności przedsiębiorstwa 28 października 1922 r. Kapitał zakładowy wynosi: 100.000.000 (sto milionów mk.) podzielony na 100.000 akcji po 1000 mk. każda, całkowicie wpłacony. Zarząd spółki stanowią: Ludwik Uniechowski—prezes, Stanisław hr. Mohl—wiceprezes, Stanisław Riedel sekretarz, Stefan Korzon i Marjan Strumiłło. Dyrektorem fabryki jest inżynier Włodzimierz Gordziakowski, zamieszkał: 1) Jagiellońska 10, 2) Zawalna 60, 3) Antokolska 24, wszystkie trzy w Wilnie, 4-y w Warszawie Krakowskie Przedmieście 27, 5) w Wilnie Mickiewicza 15 i 6) Archangielska, d. Libo, w Wilnie. Wszelką korespondencję w imieniu spółki podpisuje jeden członek Zarządu lub jego zastępca, względnie osoby przez Zarząd do tego uprawnione. Wexle, pełnomocnictwa, umowy, kontrakty, akty hipoteczne i notarialne, tudzież pisma z żądaniem zwrotu sum z instytucji kredytowych i czeków na rachunek biżacy podpisuje conajmniej dwóch członków Zarządu lub ich zastępcy lub jeden członek Zarządu i jeden dyrektor. Do odbierania należności od osób trzecich, oraz pieniędzy, pożytek i dokumentów z poczty dostateczny jest podpis jednego członka Zarządu lub osoby do tego przez Zarząd uprawnionej. Spółka akcyjna. Statut jej zatwierdzony postanowieniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 9 października 1922 roku i ogłoszony w Monitorze Polskim Nr. 235 dn. 16 października 1922 r.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 14 kwietnia 1923 r. za Nr. 96 włączono: R. H. A. I.—96. Firma — „Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe „Tur” Romuald Swirkowski i S-ka”. Siedziba Szczuczyn pow. Lidzkiego. Przedmiot—handel towarami kolonialnymi, spożywczymi, żelazem, manufakturą i innymi. Data rozpoczęcia działalności przedsiębiorstwa 1 marca 1923 r. Spółnicy Romuald Swirkowski, Władysław Drewnikowski, Włodzimierz Jegorow, ks. Paweł Bekisz i Julian Moraczewski, zamieszkałi w Szczuczynie Lidzkim. Zarząd stanowią Swirkowski Romuald, Drewnikowski Władysław i Jegorow Włodzimierz. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki, jak-to umowy, akta notarialne i hipoteczne, wexle, czeki, pełnomocnictwa i inne akta winny być podpisywane przez wszystkich członków Zarządu. Zwyczajną korespondencję, pokwitowania z odbioru pieniędzy i towarów, pieniądze z przekazu będą podpisywane przez prezesa i jednego członka Zarządu. Spółka firmowa zawarta w dniu 26 marca 1923 r.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Druty kolczaste

oraz do wiązania siano, słomy i drzewa w oryginalnym fabrycznym opakowaniu wagonowo i na pudry po cenach niskich sprzedaje.

Posiadam również na składzie

gwoździe, skoble, wszelkie druty, widły, szpadle, oskardy, śruby, hufnale, hacce, łańcuchy, kubły, blachę po cenach konkurencyjnych

M. RACKIER, WARSZAWA, BAGNO Nr. 3 (w podwórzu).

Telef. 231—93 i 21496.

Dokt. med. D. Zeldowicz z Moskwy przyjmuje od g. 10—1 i 5—8 spec. weneryczne, moczopłciowe, syfilisy i skórne Ul. Mickiewicza (b. S-to Jerska Nr. 24.

Kobieta-lekarka Dr. Szwarz-Zeldowicz Przyjęcia: 12 1/2—2 i 3—5. Choroby kobiece oraz spec. weneryczne, moczopłciowe, syfilisy i skórne Ul. Mickiewicza (b. S-to Jerska Nr. 24.

2 pokoje potrzebne

bez kuchni, w centrum miasta, przy inteligentnej rodzinie z meblami lub bez.

Oferty do administracji „Słowa” pod Nr. „100”.

OGŁOSZENIE

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie ogłasza konkurs na wykonanie robót mierniczych, związanych z parcelacją majątków państwowych na terenie Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie. Termin składania ofert upływa 30-IV r. b. O warunkach wykonania dowiedzieć się w Wydziale Technicznym w godzinach urzędowych Wielka Pohulanka Nr. 24 (pokój Nr. 12).

Miłosierdziu czytelników naszych polecamy wdowę z inteligencji z trojgiem małych dzieci, z których jedno chore nieuleczalnie, utrzymującą matkę starszką 89-letnią. Ofiary, choćby jaknajmniejsze „dla biednej wdowy”, prosimy nadsyłać do Administracji „Słowa”.

OGŁOSZENIE.

W m. Sołach, dnia 23-go kwietnia b. r. o godz. 10-ej rano w lokalu Państwowego Biura Odbudowy w Sołach odbędzie się publiczny przetarg na sprzedaż maszyn i narzędzi do wyrobu dachówek cementowych:

4 maszyny, 2250 szt podkładek do dachówek, 25 szt podkładek do gąsiorów, 4 szt konewki, 2 kraty do siania piasku, 6 łopat, 4 fartuchy, 8 beczek oliwy.

Wymienione przedmioty są do obejrzenia codziennie w godz. od 9-ej do 3-ej na składnicy Państwowego Biura Odbudowy.

Cena wywoławcza maszyn i narzędzi 10.000.000 mkp.

Reflektanci powinni złożyć do Państwowego Biura Odbudowy w Sołach dzień przed przetargiem kaucję w wysokości 300 000 mk. pol.

Sprzedaż będzie ważna po zatwierdzeniu przez Okręgową Dyрекcję Odbudowy w Wilnie.

(—) SUŁKO, Kierownik Państwowego Biura Odbudowy w Sołach.

FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA

D. H. „Bławat Wileński” Wileńska 31

Poleca na sezon wiosenny: towary sukienne i bławatne męskie i damskie od najtańszych do najdroższych.

KOŁDRY, PODUSZKI i SIENNIKI zawsze gotowe na składzie.

Wybór duży. Ceny możliwie najniższe.

Generalny przedstawiciel i zastępca

na całą Rosję piżej podanych firm:
Laboratorium Chetelain Urodonal
Jubol—Globeol

Dorin — szminki

Benedictine — likiery

Arys — perfumerja

Contrexeville — Wody mineralne.

przybywa do Warszawy wkrótce i zbada wszelkie interesujące go oferty.

Oferty pod „M. M.” proszę składać do Powszechnego Biura Ogłoszeń w Warszawie, Fredry 4.

Kobieta-Lekarka

Dr. Abramowiczowa
choroby kobiece i akuszerne. ul. Kasztanowa 7—7 od g. 4—5.

Akuszerka z Warszawy
udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6.

Dr. J. Bernsztejn
chor. skórne, weneryczne, syfilisy i moczopłciowe. 9—1 i 4—8. Ul. Mickiewicza 28 m. 5.

Akuszerka OKUSZKO
ul. Wielka 33—2, przyjmuje 9—11 i 3—8. UDZIELA PORAD.

Dr. LEON GINSBERG
Choroby weneryczne, syfilisy i skórne. Ul. Trócka Nr. 3, róg Wileńskiej. Telefon 352. Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7.

Pianino zagraniczne w dobrym stanie sprzedam. Ulica Jasińskiego (2-ga Portowa) Nr. 11, m. 8 (wejście z załki Przejazdowego).

Med. E. Suszyński
spec. weneryczne i skórne. Przyjmuje od 12—1 i 4—7. Mickiewicza 30.

Ważne dla Pań!

przerabiam damskie kapelusze oraz przyjmuję obstalunki. Czyszcze panamy damskie i męskie. Wykonanie szybkie i sumienne. Cena przystępna. Ul. Żeligowskiego 5, m. 27, od 9—2 i od 4—7. 2—1

Ogier „Pamir” pełn. kr. ang. złot. kaszt. 5 lat, 5 wersh. po „Marcolina” — „Puzgem” pokrywać będzie obce klacze do 1 lipca za opłatą wartości 3 p. owsa w majątku Landwarów, ziemi Wileńskiej.

Dacha (damska) z białych tacek syberyjskich lis, sprzedaje się za 9.000.000 mk. Ul. Sawicz 3—5, od 1—4 g. 2—1

Zgubiono kartę zwolnienia, wyd. przez Komisję Póborową w Wilnie na imię Szmerela Segala unieważnia się.

Motocykl

kupię Enfielda albo Harleya pożądanym z koszykiem, mało używany. Oferty z podaniem ceny proszę składać w „Słowie” pod Nr. 123. 3—2

BIURO NAUCZYCIELSKIE M. Bagłinskiej, Wilno, Jagiellońska 7—8. Od godz. 12—2 poleca nauczycielki, nauczycieli, bony i wychowawczynie oraz domową służbę.

Kto chce

coś kupić, coś sprzedać, znaleźć posadę, dostać pracowników, aby o jego firmie, przedsiębiorstwie lub handlu wiedzano, znaleźć dzierżawę majątku, odstąpić w dzierżawę majątek itd. itd.

niech się ogłosi

w gazecie

„SŁOWO”

a niezawodnie osiągnie wiele z tego —: korzyści. —:—